

Dmowski, Piłsudski i Paderewski w polskich dążeniach do niepodległości

Każdy naród ma swoich bohaterów. Ich zasługom przypisuje się szczególne znaczenie w dziejowych chwilach, w momentach stanowiących o losach państwa. Dla Polaków, bez wątplenia, w panteonie największych postaci sytuuje się Józef Piłsudski – symbol niepodległości. Jego ogromny wpływ na wskrzeszenie wolnego państwa po okresie zaborów pozostaje bezsprzeczny i najlepiej znany. Niemniej nie należy zapominać, że Pierwszy Marszałek Polski nie był jedynym autorem odrodzenia Rzeczypospolitej. Środowiska narodowe słusznie podnoszą niebagatelną w tym procesie rolę Ignacego Jana Paderewskiego oraz Romana Dmowskiego, którzy na forum międzynarodowym intensywnie zabiegali o przywrócenie Polski na mapy świata, a w swoich poczynaniach imponowali skutecznością. Kim jednak byli ci nietuzinkowi politycy, którzy mimo różnic ideowych potrafili wraz z Piłsudskim znaleźć momentami wspólne stanowisko i porozumieć się w absolutnie nadrzędnym dla Polaków celu? Czy wobec niewątpliwych zasług można przydać im tytuł mężów stanu? Jak kształtowały się ich poglądy i z czego wynikały?

Dmowski urodził się na obrzeżach Warszawy w 1864 roku. Odebrał staranne wykształcenie i – podobnie jak Piłsudski w Wilnie – należał w czasach szkolnych do tajnej organizacji antyrosyjskiej („Strażnicy”; Piłsudski – do „Spójni”). Później trafił do Związku Młodzieży Polskiej „Zet”, a następnie do Ligi Polskiej, która deklarowała *przysposobienie wszystkich sił narodowych celem odzyskania niepodległości Polski w granicach przedrozbiorowych na podstawie federacyjnej i z uwzględnieniem różnic narodowościowych*. W 1893 radykalizował jednak charakter tej organizacji i po dokonaniu swego przewrotu założył, wspólnie z innymi zwolennikami zaostreżenia kierunku, Ligę Narodową. Wkrótce stał się jej przywódcą. Jego droga wciąż wyglądała podobnie do ścieżki, jaką podążał w owym czasie Piłsudski, który po powrocie z zesłania na Syberię, również w latach 90. XIX wieku, zajął się aktywniej polityką i rozpoczął działalność w Polskiej



Roman Dmowski

Partii Socjalistycznej, po czym szybko stanął wśród grona jej najważniejszych postaci. Na tym jednak nie dość analogii. Dmowski, jak później Ziuk, trafił po aresztowaniu przez Rosjan do warszawskiej Cytadeli. I podobnie jak on, uciekł z rąk carskich (Piłsudski zrobił to po przeniesieniu, wskutek symulacji choroby umysłowej, do szpitala psychiatrycznego w Petersburgu, natomiast Dmowski – po odesłaniu go z Królestwa Polskiego do Mitawy). Obaj kontynuowali następnie swoją aktywność w sprzyjających warunkach autonomii galicyjskiej. Głównym narzędziem ich walki było w tym czasie słowo (Dmowski działał jako redaktor naczelny „Przeglądu Wszechpolskiego”, Piłsudski redagował „Robotnika”). Coraz ważniejszy ideolog wzrastającego w siłę obozu narodowego dużo publikował, a ogłaszając drukiem swoje postulaty, budował wokół siebie platformę stronników. Nie-

mniej warto podkreślić, że gdy ówczesny „towarzysz Wiktor”, tj. Józef Piłsudski, widział w warstwie robotniczej siłę, jaką można porużyć do szeroko pojętej walki o niepodległość, przyszły przywódca endecji opowiadał się wyraźnie przeciw bliskiej robotnikom idei socjalizmu. Tak działo się m.in. w dobie rewolucji 1905 roku. Z czasem mocno krystalizowały się więc ich dychotomiczne poglądy.



Ignacy Jan Paderewski

Paderewski był cztery lata starszy od Dmowskiego i siedem od Piłsudskiego. Pochodził z Podola, a krótkotrwałą opiekę nad nim sprawował ojciec – uczestnik powstania styczniowego (w irredencje z lat 1863-1864 brał także udział ojciec przyszłego Marszałka, Józef Wincenty, komisarz ówczesnego Rządu Narodowego na Żmudzi). Swój muzyczny talent Ignacy Jan Paderewski regularnie rozwijał od dzieciństwa, dochodząc do wirtuozerii gry na fortepianie. Był absolwentem

warszawskiego Instytutu Muzycznego (studiował jeszcze potem w Berlinie i Wiedniu), a ciesząc się coraz większym zainteresowaniem koncerty dawał później m.in. przed królową brytyjską – Wiktorią oraz w prestiżowej nowojorskiej Carnegie Hall. To właśnie w Ameryce rozwijał swoją karierę, ponieważ przebywał głównie na emigracji i tam zyskiwał sukcesywnie sławę. Jednocześnie, ze względu na cechujący go głęboki patriotyzm, nie pozostawał bierny w dziedzinie polityki. Przed 500. rocznicą bitwy pod Grunwaldem kompozytor mocno włączył się w przygotowania do związanych z tym uroczystości i ze swoich funduszków wzniósł w Krakowie pomnik upamiętniający wielki wspólny średniowieczny triumf Polaków i Litwinów – pomnik Grunwaldzki – monument przedstawiający Władysława Jagiełłę. Jego odsłonięcie stało się okazją do zmanifestowania aspiracji niepodległościowych obu narodów. W 1910 roku, podczas obchodów niegdyśszego triumfu nad zakonem krzyżackim i jego gośćmi, pianista podkreślał: *Pragniemy gorąco, by każdy Polak i Litwin każdy, z dawnych dzielnic Ojczyzny, czy zza Oceanu, spoglądali na ten pomnik jako na znak wspólnej przeszłości, świadectwo wspólnej chwały, zapowiedź lepszych czasów, jako na cząstkę własnej, wiarą silnej duszy.*

Tymczasem Dmowski nadal rozwijał własną działalność polityczną. Po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej (1904-1905), która ujawniła słabość carskiej armii oraz pewną niewydolność Imperium Rosyjskiego, pojechał do Tokio z misją dyplomatyczną. Tam, przypadkowo, natknął się na Józefa Piłsudskiego, który widział „taktyczny” sens wykorzystania tego konfliktu dla sprawy polskiej. Wielogodzinna ówczesna rozmowa Dmowskiego i Piłsudskiego, przedstawiających odmienne wizje w kwestii strategii ówczesnych propolskich działań, przyniosła tylko pogłębienie rozbieżności ich stanowisk, jakkolwiek dokładny przebieg dialogu obu polityków nie jest znany. Przywódca Narodowej Demokracji, dążący do porozumienia w pewnych sferach z Rosją, złożył japońskim władzom memoriały, w których najprawdopodobniej sugerował, jakoby negatywnym skutkiem miało się odbić ewentualne antycarskie powstanie na ziemiach polskich. Piłsudski uznawał je z kolei za zasadne, pozwalające rozerwać Imperium ogniem walk na dwu frontach, do czego Rosja zmuszona

byłaby odpierając przeciwników jednocześnie i w Europie, i w Azji. Jego adwersarz podkreślał, że Polacy mają dość powstań, a polskiego narodu nie stać na kolejną próbę krwawego zrywu, która ponownie, jak irredenta Kościuszkowska, czy listopadowa i styczniowa, zakończy się mnóstwem ofiar oraz represjami ze strony caratu. „Wiktor” zasadniczo się z tym nie zgadzał, pragnął bowiem budować na przyszłość rodzimą armię, zdolną walczyć o niepodległość. Przewidywał zresztą rychłą wojnę w Europie. Coraz mocniej ujawniały się zatem zasadnicze różnice postrzegania drogi do wolności obieranej przez obu polityków.

Różnice między nimi wyznaczał również sposób budowania wokół siebie obozu politycznego – podczas gdy Piłsudski pozostawał głównie człowiekiem czynu, pragmatykiem, Roman Dmowski okazywał się twórcą zwartej, skodyfikowanej doktryny, zapisanej w formie prac o charakterze teoretycznym. Już w 1903 roku (a na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego” w 1902) wydał „Myśli nowoczesnego Polaka”, zawierając w nich społeczne i polityczne założenia ruchu narodowego. Opowiadając się za kursem pojednania z Petersburgiem, kierował się postulatami wyrosłymi z panslawizmu i pragnął wpisać kwestię odrodzenia Polski w ogólniejszy interes międzynarodowy. Obawiał się natomiast dominującej roli Niemiec – tam dostrzegał największe zagrożenie, definiując II Rzeszę jako państwo ekspansywne, nastawione perspektywicznie na pokaźne zdobycze na wschodzie. Głosił konieczność scalenia Polaków wokół jednej idei i sugerował, że możliwe jest to wyłącznie we współpracy z Rosją, która może to umożliwić przynajmniej w odniesieniu do terytoriów Królestwa Kongresowego. Budziło to kontrowersje, szczególnie wśród Polaków, Litwinów i Rusinów na tzw. ziemiach zabranych, na Kresach – w środowiskach pamiętających wspólną walkę o jedność – zwłaszcza wśród inteligencji i innych grup przywiązanych do modelu państwa wielonarodowego, jakim była niegdysiejsza Rzeczpospolita. Co prawda, Dmowski podkreślał, że nie tylko etnicznie polskie ziemie powinny wchodzić w skład przyszłego niepodległego państwa. Pisał, że wschodnie dzielnice mocno zakorzeniły się w rodzimej tradycji: *Wypuściwszy spod wpływu kultury polskiej i utraciwszy tym samym wschodnie litewsko-*

ruskie obszary, stracilibyśmy większą część dawnego naszego terytorium i – przy dzisiejszym zaludnieniu – kilka milionów niewątpliwych Polaków, żyjących tą samą co my kulturą, pracujących dla niej. Nie znaczy to jednak, że nie wywoływał przy tym, jak cała Liga Narodowa, sprawy zagrożenia ze strony mniejszości narodowych.

Paderewski do wybuchu I wojny światowej nie tylko rozwijał swój artystyczny talent i pomnażał sławę – a przy tym i fortunę – ale też systematycznie zyskiwał wśród Polaków uznanie jako osoba zaangażowana w kwestie społeczne i polityczne. Jawił się bowiem jako persona z zewnątrz, człowiek wywodzący się spoza nierzadko zantagonizowanych środowisk funkcjonujących na ziemiach polskich, potrafiący odwoływać się do wyższych ideałów, mający szerszą perspektywę problemów, jakie należy przewyciężyć we wspólnym celu – wybiciu się na niepodległość. Kojarzono go z pomocą dla ofiar rozmaitych prześladowań ze strony zaborców, głównie w Prusach. Szeroką famą niosła się również muzyczna renoma kompozytora. Rzeczywistość, w jakiej żył – podróże i trasy koncertowe – była jednak zgoła inna niż realia, w których działali Dmowski i Piłsudski.

W lutym 1907 roku Roman Dmowski został wybrany posłem do rosyjskiej Dumy. Objął stanowisko przewodniczącego Koła Polskiego. W swoich dalekosiężnych celach dążył do uzyskania możliwie wielkich swobód w Królestwie Polskim, podporządkowanym Imperium Rosyjskiemu. Napisał w tym czasie książkę *Niemcy, Rosja i kwestia polska*, w której przedstawił ogólne spojrzenie na sytuację geopolityczną Rzeczypospolitej i jej zaborców. Domniemywał, że w nieuniknionym europejskim konflikcie zbrojnym dominować mogą zjednoczone Niemcy, i że to one stanowią największe zagrożenie dla realizacji planów odrodzenia Polski. Niemniej takie rozważania stanowiły zasadniczą opozycję do doktryny uznającej Rosję za głównego wroga idei niepodległości Rzeczypospolitej. Jej orędownikiem był m.in. Józef Piłsudski, który realizował już wtedy działania wymierzone bezpośrednio wobec Imperium – akcje Organizacji Bojowej Polskiej Partii Socjalistycznej. Była to emanacja obranej przez niego „tatyki czynu” przeciwstawna do koncepcji zabiegania o sprawę polską na zasadzie

dplomacji i politycznych rozstrzygnięć. Towarzysz „Wiktor” koordynował akcje bojowe członków Frakcji Rewolucyjnej PPS, która wyodrębniła się z podzielonej partii, uznając taki sposób za najślusniejszą metodę aktywnej walki o realizację polskich aspiracji wolnościowych.

Poglądy Dmowskiego odbijały się dużym rezonansem społecznym na zachodnich ziemiach przedrozbiorowej Polski, poczynania Piłsudskiego – sporym echem w Królestwie Kongresowym. Przychylnie reagowała na nie ludność Galicji Wschodniej w zaborze austro-węgierskim, gdzie panowała pewna swoboda dotycząca działalności rozmaitych związków, czy stowarzyszeń. Dlatego to tam powstały załężki przyszłej polskiej armii w Wielkiej Wojnie – Zwięzek Strzelecki oraz inna paramilitarna organizacja, tj. Towarzystwo „Strzelec”. W ich kadrach Piłsudski dostrzegał późniejsze wojsko zdolne walczyć niepodległość, a przynajmniej przysłużyć się wywołaniu sprawy polskiej na arenie międzynarodowej. Coraz mocniej utrwałała się bowiem powszechna wiara w wybuch światowej wojny i przychylnie do tego warunki.

W obliczu zbliżającego się konfliktu zbrojnego Ignacy Paderewski zwiększał swoje zaangażowanie w kwestie polityczne. Bezustannie agitował za polskimi aspiracjami w świecie, wykorzystując swój osobisty autorytet oraz znajomości wśród elit rządów najbardziej wpływowych państw. Wciąż nie było jednak pewnym, że skostniały układ imperiów, zawarty w 1815 roku podczas kongresu wiedeńskiego, przestanie obowiązywać, a jego kres stanowić będzie ustanowienie nowego europejskiego porządku po zakończeniu światowej wojny. Jednak gdy zaborcy Rzeczypospolitej stanęli w 1914 roku przeciwko sobie (Niemcy i Austro-Węgry współtworzyły blok tzw. państw centralnych, Rosja należała do Ententy) okazało się to długo wyczekiwana okazją do bezpośrednich już działań w kontekście odrodzenia Polski. Niemniej Dmowskiego i Piłsudskiego ciągle różniło postrzeganie skutecznych sposobów na osiągnięcia tego celu. Ten pierwszy konsekwentnie lokował nadzieje w klęsce Niemiec, ten drugi pragnął przede wszystkim pokonania Rosji.

W listopadzie 1914 roku Roman Dmowski założył w Warszawie Komitet Narodowy Polski, skupiający polskich zwolenników dążeń niepodległościowych w oparciu o Rosję. *Krew synów Polski, przelana łącznie z krwią synów Rosji w walce ze wspólnym wrogiem, stanie się największą rękojmią nowego życia w pokoju i przyjaźni dwóch narodów słowiańskich* – głosił telegram podpisany przez przywódcę endecji, wysłany w odpowiedzi na odezwę cara Mikołaja Romanowa, który zapowiadał zjednoczenie ziem polskich z terytoriów trzech zaborów po wojnie i szeroką dla nich autonomię. Była to wprawdzie tylko polityczna gra zorientowana na pozyskanie żołnierza polskiego do walk. Tak też się stało – Komitet patronował powołaniu tzw. Legionu Puławskiego, w którym znaleźli się polscy ochotnicy do walk przeciw państwu centralnym.



Józef Piłsudski w otoczeniu dowództwa POW

Józef Piłsudski postąpił dokładnie odwrotnie, stanął bowiem na czele żołnierzy gotowych do zbrojnego przeciwstawienia się Imperium. Z Pierwszą Kompanią Kadrową próbował wywołać w Królestwie

Kongresowym antyrosyjskie powstanie. Później dowodził sławną I Brygadą w strukturach Legionów Polskich podległych formalnie Armii Austro-Węgierskiej. Jednocześnie tworzył tajną Polską Organizację Wojskową, która deklarowała walkę z Rosją, a także z pozostałymi państwami zaborczymi – w zależności od rozwoju sytuacji militarnej i politycznej.

Ignacy Paderewski poświęcił się w tym czasie dyplomacji. Przebywając w Europie Zachodniej, gdzie tylko mógł podkreślał polskie postulaty wolnościowe. Każdy swój występ, każdy koncert poprzedzał przemowami dotyczącymi aspiracji niepodległościowych Polaków. Zbierał również fundusze na rzecz pomocy polskim ofiarom wojny. W Paryżu i Londynie założył komitety pomocowe, a w Vevey – wraz z Henrykiem Sienkiewiczem – powołał Szwajcarski Komitet Generalny Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce. W 1915 roku wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Szybko dotarł tam do Edwarda House'a, doradcy prezydenta Woodrowa Wilsona. W styczniu 1917 roku amerykańskiemu przywódcy wręczył dotyczący Polski memoriał, co mogło mieć niebagatelne znaczenie w kontekście sformułowanych następnie i ogłoszonych rok później 14 punktów programu pokojowego, w których Wilson proponował *stworzenie niepodległego państwa polskiego na terytoriach zamieszkanym przez ludność bezsprzecznie polską, z wolnym dostępem do morza.*

Od 1917 roku Paderewski był amerykańskim przedstawicielem Komitetu Narodowego Polski utworzonego wówczas w Lozannie przez Romana Dmowskiego. Komitet, który wkrótce przeniósł swoją siedzibę do Paryża, zyskał uznanie państw Zachodu. Co więcej, postrzegany był jako najważniejsze i oficjalne przedstawicielstwo polskiego interesu na arenie międzynarodowej. Dmowski działał już wtedy poza Rosją, gdzie władzę przejęli bolszewicy. Obalenie przez nich caratu umożliwiło tworzenie polskiego wojska u boku Ententy, dlatego Komitet organizował Armię Polską we Francji. Dmowski w tym czasie złożył do rządów najważniejszych państw zachodnich memoriał, postulując wydzielenie państwa polskiego spośród obszarów *Królestwa*

Polskiego i Wielkopolski, Galicji, Śląska Cieszyńskiego, Wileńszczyzny, Kowieńszczyzny, Wołyńia, guberni mińskiej, Śląska Opolskiego, Pomorza Gdańskiego i części Mazur.

Rok 1917 był także rokiem zwrotnym w działalności Piłsudskiego. Zdawał on sobie sprawę, że po sukcesach państw centralnych na froncie wschodnim (Rosja została wyparta z terenów Królestwa Kongresowego) oraz po umiędzynarodowieniu sprawy polskiej w tzw. Akcie 5 Listopada, w którym Niemcy i Austro-Węgry ogólnikowo zapowiedziały odrodzenie państwa polskiego, rola Legionów znacznie spadła. Wiedział, że wspomniana proklamacja z 5 listopada 1916 roku – podobnie jak swego czasu odezwa cara Mikołaja – miała służyć wyłącznie pozyskaniu polskiego rekruta, a realne spełnienie polskich postulatów niepodległościowych przez państwa centralne pozostaje niemożliwe. Mimo że utworzyły one jako namiastkę polskich władz Tymczasową Radę Stanu – Piłsudski przewodniczył Komisji Wojskowej w jej strukturach – było to ciało fasadowe. Przyszły marszałek wystąpił z TRS, a oficerom legionowym oświadczył: *Rosja – nasz wspólny wróg w tej światowej wojnie – skończyła swoją rolę. [...] W interesie Niemców leży przede wszystkim pobicie aliantów, w naszym – by alianci pobili Niemców [...] im prędzej Niemcy przegrają tę wojnę, tym lepiej.* Tym samym nakłaniał do niezawierania przysięgi na braterstwo broni z Niemcami, co doprowadziło do tzw. kryzysu przysięgowego, a w konsekwencji do rozbicia Legionów i osadzenia żołnierzy polskich w obozach internowania (część przysięgę jednak złożyła). W tym samym 1917 roku internowany został również sam Piłsudski, którego uwięziono w twierdzy w Magdeburgu. Zwolniono go dopiero w listopadzie 1918 roku, na kilka dni przed zakończeniem Wielkiej Wojny.

Epilogiem czteroletniego konfliktu, który pochłonął miliony ofiar i zmienił sytuację polityczną w Europie była konferencja pokojowa w Paryżu, na której odrodzoną Polskę reprezentowali Dmowski i Paderewski. Piłsudski, jako Tymczasowy Naczelnik Państwa, skierował wówczas do Dmowskiego list, pisząc w nim:

Szanowny Panie Romanie!

Wysyłając delegację do Paryża dla porozumienia się z Komitetem Paryskim i wspólnego potem porozumienia się z Ententą, proszę Pana o ułatwienie wszelkie w pertraktacjach. Proszę wierzyć, że najbardziej chciałbym uniknąć dwoistego przedstawicielstwa Polski przed Ententą i dążę do jednolitej reprezentacji interesów Polski, gdyż wtedy tylko będą one dostatecznie uwzględnione [...]

Na podstawie dawnej znajomości tuszę, że w tym wypadku i w tej ważnej chwili przynajmniej niektórzy ludzie, jeśli już nie cała Polska niestety, wznieść się muszą ponad interesa stronnictw, klik i grup, do takich zaś ludzi chciałbym zaliczyć i Pana. Proszę przyjąć zapewnienia wysokiego szacunku, z jakim pozostaję.

Powojenna konferencja pokojowa miała określić m.in. przebieg polskich granic, ale w istocie ich ostateczne ukształtowanie było kilkuletnim procesem. I Piłsudski, i Dmowski, i Paderewski, który w 1919 roku został premierem w niepodległej II RP znacząco wpływali na politykę definiującą terytorium odrodzonej ojczyzny. Dmowski wygłosił w Paryżu – podczas konferencji – istotne pięciogodzinne przemówienie, przedstawiając w nim polskie postulaty i w dużym stopniu przekonał do nich Zachód. Paderewski, który wraz z nim podpisał ze strony Polski traktat wersalski, miał niebagatelny wpływ na wybuch powstania wielkopolskiego – jego przybycie do Poznania pod koniec 1918 roku stało się impulsem do zakończonego sukcesem zrywu przeciw Niemcom. Piłsudski z kolei pokonał Rosję bolszewicką w wojnie zwieńczonej triumfem w bitwie warszawskiej w 1920 roku. Każdy z nich w niebagatelny sposób przyczynił się więc do powrotu Rzeczypospolitej na mapy świata, choć zarazem każdy z nich miał inną wizję wolnej Polski.